

Kogo dekomunizować? Dąbrowszczaków?

W życie weszła ustawa, która zobowiązuje samorządy do usunięcia z nazw ulic komunistycznych patronów. IPN przyznaje, że problem z nimi jest dziś już niewielki.

W Gdańsku spór dotyczy właściwie jednej ulicy - Dąbrowszczaków.

MACIEJ SANDECKI

Od I września obowiązuje ustawa o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej. Ustawa zobowiązuje samorządy, by w ciągu 12 miesięcy zmieniły nazwy m.in. ulic i placów, które np. upamięniają komunizm. Jeśli samorządy nie wprowadzą zmian w ciągu roku, zrobi to

za nie wojewoda, po zasięgnięciu opinii IPN oraz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Nie wszystkie samorządy zmieniły nazwy

Ustawa powstała z inicjatywy Instytutu Pamięci Narodowej, który od początku istnienia nakłaniał miasta i gminy do zmiany nazw obiektów odnoszących się do komunizmu. Przez ten czas samorządy zmieniły nazwy dziesiątek tysięcy obiektów. Po co więc ta ustawa? - Bo jedne samorządy zapoczątkowały ten proces, a inne nie - tłumaczy dr Maciej Korkuć z IPN w Krakowie. - Ze strony wielu samorządów mieliśmy pozytywne odzewy. Pomocy udzielali nam także dziennikarze lokalnych oddziałów „Gazety Wyborczej”, którzy także widzieli, że z nazewnictwem ulic jest coś nie tak. Są jednak samorządy, które w tej mierze nie zrobiły nic, a godyfikowanie ustroju totalitarnego po 27 latach i po polskich doświadczeniach historycznych powinno być traktowa-

ne jako problem do natychmiastowego załatwienia. Ta ustawa ma ten proces przyspieszyć.

Przedstawiciele IPN przyznają, jednak, że po 27 latach od upadku komunizmu, problem z nazwaniami ulic odoszczędził się do poprzedniego ustroju jest marginalny. Dr Maciej Korkuć szacuje, że w całym kraju jest jeszcze ok. 1,5 tysiąca obiektów, których patronów należy zmienić. Gdański oddział IPN nie potrafił nam podać, ile takich obiektów jest na Pomorzu, ale sądząc po liczbie zapytań, jakie wpłynęły do IPN w tej sprawie, raczej niewiele. - To pojedyncze pytania w ciągu roku - stwierdza Marcin Węgliński, rzecznik gdańskiego IPN.

Spór o Dąbrowszczaków

Wejście w życie ustaw siliwarza jednak problemny z oceną niektórych pa-

tronów ulic. W mediach pojawiały się już informacje o radnych z różnych miejscowości, którzy nazwy ulic chcieli dekomunizować zbyt nadgorliwie. Kilka dni temu radny PIS z Krakowa zaproponował zmianę nazwy ulicy Dworcowej, bo skojarzyła mu się z radzieckim pisarzem Nikołajem Dworcowem. Z kolei w Chojnicach radni chcieli pozbyć się ulicy Stefana Okrzei.

- Jest wiele postaci historycznych, które nie miały nic wspólnego z komunizmem, a które władze komunistyczne postanowiły zawłaszczyć dla siebie - mówi dr Maciej Korkuć. - Takimi postaciami są na przykład działacze socjalistyczni i niepodległościowi jak Stefan Okrzeja, Ludwik Waryński czy Jarosław Dąbrowski. Polscy bohaterowie, których ulice jak najbardziej powinny pozostać.

W Gdańsku od kilku miesięcy toczy się spór o ulicę Dąbrowszczaków. Prawicowy Klub Republikański wystąpił już o przemianowanie tej uli-

cy na ul. Margaret Thatcher. Przeciwno zmianie protestują środowiska lewicowe, które uważają, że Dąbrowszczacy, walczący w latach 30. podczas wojny w Hiszpanii, nie powinni być dekomunizowani.

- Żołnierze Brygady Międzynarodowej podczas wojny w Hiszpanii, w skład której wchodził Dąbrowszczacy, są honorowani w wielu państwach, np. w Szwecji, Australii, USA, a rząd Hiszpanii nadał im obywatelstwo - mówi Przemysław Kmiecik, autor profilu facebookowego „Przywróćmy Pamięć o patronach wyklętych”. - IPN potępia tych żołnierzy za symbolikę, twierdzi, że chcieli budować w Hiszpanii stalizm, choć polowa z nich nie była komunistami. Jednak zdaniem dr. Macieja Korkuća ulice Dąbrowszczaków powinny być zmienione, bo była to formacja podporządkowana stalinowskiemu kierownictwu. IPN prowadzi jednak jeszcze w ich sprawie ekspertyzy. •

GW Trojmiasto str. 2 z 06.09.2016